

Transkrypcja wywiadu z:



p. Zofią Domańską
z domu Jereminowicz

CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

Wywiad przeprowadziły:

*Aleksandra Szczech
Jagoda Piechocka
Grażyna Niemyjska*

Transkrypcja:

Aleksandra Biłas



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

- **8.12.2009r. jesteśmy w Sopocie przy Kościuszki 11 mieszkania 2a u Pani Zosi Domańskiej**

Wywiad będzie przeprowadzała Ola Szczech, a fotografowała Jagoda Piechocka.

Najpierw chciałbyśmy żeby nam Pani opowiedziała krótko.. niestety krótko o tym jak Pani spędziła wojnę..

- Aha, tylko wojennych..

Co się z Panią działo w czasie wojny.. czyli jest pierwszy września 39 roku

- 1.09.1939 roku. pierwsza rzecz nieprzyjemna, bo chodziłam do szkoły podstawowej, prywatnej

Przy jakiej ulicy ?

- Przy ulicy Królowej Jadwigi.. właściwie to była Świętej Anny ulica ale to było na rogu i wszyscy mówili że to była szkoła królowej Jadwigi, tam nawet jedno takie świadectwo... to była nieduża szkoła, szkoła tylko dziewczęca.. Prywatne szkoły wszystkie były albo dziewczęce, albo chłopięce.. Natomiast państwowe szkoły były koedukacyjne.. Mama chcąc żeby panny uczyły się lepiej, to dlatego my do tej szkoły chodziłyśmy.. przed wojną w tej szkole dwa lata skończyłam; dwie klasy .. Dlaczego tylko dwie? bo spadła bombka i kawałek szkoły nam zniszczyła

Wtedy pierwszego września czy później ?

- Troszeczkę później już po..

Czyli to jeszcze była II RP, jeszcze był pokój?

- Jeszcze był pokój.. tak.. i jak bomba spadła nas przeniesiono całą szkołę ..

Czyli w 1939 roku normalnie chodziła Pani do szkoły ??

- Normalnie chodziłam do szkoły.. 1939 i dalej też..

A jest 1941 w czerwcu..

- Dalej też, dlaczego? Bo jak zaczęły się rozruchy tam już być sytuacja bardzo niepewna przecież.. mama się strasznie bała o nas, o mnie i o siostrę bo jak ojciec zmarł mój ja miałam 2 lata siostra 4 mama sama została i dlatego się bardzo, bardzo trzęsła nad nami.. zresztą chyba każda mama trzęsie się nad swoimi dziećmi.. prawda? Czasem zupełnie tak.. a tu miała jeszcze powody że musiała się..



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

Zdrowie ?

- Ja miałam taką nieprzyjemną sprawę.. gdyby nie mój dziecięcy pięcioletni, bo ja miałam 5 lat, wtedy.. upór, ale ja nie wiem dlaczego ja to tak zrobiłam, to bym nie żyła.. bo czekali na mnie i na babcię. Babcia przyszła po mnie i nie wiem czy babcię zamordowali a mnie.. ja uparłam się że właśnie dzisiaj nie pójde do babci

Ale kiedy to było ?

- W 1935 roku wtedy miałam 5 lat....

A jakie to było morderstwo ?

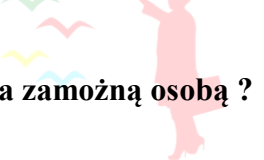
- o pieniądze, to nieprawda że to tylko teraz....

Czyli napad ?

- To nie był napad po prostu czekali w domu, no i czekali z myślą, bo ja co dzień babcia mnie brała zostawiając mamie spokój

Babcia była zamożną osobą ?

- Oj tak...



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

A gdzie mieszkała?? Przy jakiej ulicy ?? bo trochę odtwarzamy przy okazji tych wywiadów topografię Wilna i też chcemy...

- To ja plany mam i przedwojenne Wilna i późniejsze.. mieszkała niedaleko, my mieszkaliśmy bliżej śródmieścia a babcia na tej samej ulicy.. no dojdzie do babci z naszego mieszkania to było ok. 5- 6min

Ale to przy jakiej ulicy ?

- Zarzecze, ul. Zarzecze .. a babcia na Połockiej

Ja też byłam tam - jest taka teraz figura anioła takiego ładnego.....

- Tak, a tam nie było tego anioła

Anioł jest już powojenny ?



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

- Tam było ogrodzenie i był krzyż i szabrownicy to wszystko zdewastowali

Dobrze Pani Zosiu...

- I prawdopodobnie historia mówi, że było centrum jakiegoś cmentarza kiedyś, kiedyś..

Pogańskiego ?

- Tak , tak coś takiego ...

Ile Pani miała lat kiedy musiała Pani uciec z Wilna?

- Nie, nie ja nie uciekałam.. było to tak.. w 44-tym roku pierwszą rzeczą oczywiście była kwestia szkoły.. no razem z Rosjanami wkroczyli Litwini no i zaczęli się panoszyć powiedziałabym.. czy to słusznie czy niesłusznie to historycy niech sobie to wszystko jakoś przekładają ale jeżeli im obiecano to Wilno i mają zaplecze Rosjan no to czuli się bardzo pewnie .. i okazało się wszystkie gimnazja Polskie, wszystkie jakie tylko były; przedwojenne gimnazja zostały polikwidowane.. przecież nie mogli zostawić młodzieży na ulicy .. zrobili dwa gimnazja tylko

Polskie ?

- Polskie .. jedno gimnazjum było na Ostrowolskiej za Ostrą Bramą.. męskie, a nasze było przed Ostrą Bramą i jest po prawej stronie przy filharmonii .. W filharmonii mieliśmy chyba z 5 czy 6 pokoi i na tym zaułeczku bramą przechodziło się była szkoła podstawowa chłopców i tą całą szkołę nam dali.. no ale jakie były warunki..

Ale pani Zosiu ile Pani miała wtedy lat w 44-tym ?

- 14 i ja już byłam po roku kompletów....

Tajnego nauczania ?

- Tajnego nauczania i już byłam no właściwie na drugim roku, bo każdy kto jak mógł to douczał się po podstawówce

A jechała Pani z siostrą ?

- Oczywiście cała rodzina.. zaraz powiem jak to było no i jak wyglądały te gimnazja.. ponieważ szkoły podstawowe były, były polskie i wszyscy wiedzieli o tym kończyli jak mogli te szkoły podstawowe ale już gimnazjów nie było, więc to jedno.. pierwszej gimnazjalnej było chyba 16 czy 17 klas i nie mogli..



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

Pomieścić ?

- No oczywiście dlatego też ja mówię ale już drugą klasę.. pierwszą to ja na kompletach ja od razu zdawałam drugą, ja od razu zdawałam do drugiej klasy....

Pani Zosiu .. czyli jest pierwszy września 1944r. Wilno jest już w rękach rosyjskich i litewskich..

- Przepraszam .. nie, nie pierwszego września my się uczymy, zaczęliśmy trochę później

No we wrześniu...

- W październiku

Czy październiku..

- Dlatego, bo trzeba było jednak zorganizować zakres tych szkół

I chodzi Pani tam do tej.. do klasy pierwszej czy drugiej ?

- Do drugiej

Do drugiej klasy w tym gimnazjum (1944 rok)....

- Bo trzeba było zdać egzaminy.. egzaminy były bardzo śmieszne...przychodziła profesorka i rzucała pytanie .. każdy kto wiedział podnosił rękę i tą metodą potem mówiła ty, ty, ty już wychodźcie....

No to sympatycznie..

- Sympatycznie, sympatycznie i tak było z polskiego trzeba było coś napisać bo ja pamiętam.. z przyrody.. dużo przedmiotów zdawaliśmy wtedy.. bo to już do drugiej klasy zdawaliśmy gimnazjalnej to już wymagania były trochę większe .. ja nie miałam problemów

Pani Zosiu, jak to się stało że Państwo podjęli decyzję wyjazdu?

- Decyzja była bardzo trudna, dlatego bo wszyscy myśleliśmy, że może a nóż coś tam będzie takiego że uda nam się zostać.. więc my jako młodzież ciągle krzyczeliśmy wyjedziemy,



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

wyjedziemy, idziemy się rejestrować, a rejestrować się do urzędu trzeba było pójść.. niektórzy stali i 3 dni i 3 noce.. bo to nie było tak żeby przyjść i zarejestrować się.. trzeba było kolejkę wystać.. myśmy się w 1944 roku rozstawali i jaki był jest w tych aktach siedemdziesiąt parę tysięcy....

A dlaczego nie chciała Pani jednak zostać w Wilnie?

- Ja bardzo chciałam

Chciała Pani ?

- No oczywiście..

No to kto Panią zmusił do wyjazdu ?

- Same środowisko.. nie zmuszali.. każdy wyjeżdżał.. myśmy byli przecież, ja np. byłam bardzo zaszokowana wtedy kiedy stanęłam wobec faktu troszeczkę .. o to jest moja karta repatriacyjna..

Pani Zosiu.. To może Pani nam opowie o tym wyjeździe..

- My .. tzn. my mówię to w imieniu siostry i moim - bardzo chcieliśmy wyjechać.. mnie przerażał fakt, że wszyscy wyjeżdżają, a my zostajemy.. co z nami będzie? To strasznie..

A kto w rodzinie podjął tą decyzję? Kto zadecydował jak Pani pamięta.. tak ostatecznie ?

- Ostateczny głos zawsze miała mama, to na pewno, ale mama też widząc że wszyscy naokoło wyjeżdżają to przecież nie miała wyboru

A tato ?

- A ojczym ..

A ojczym?

- Tak.. to poddawał się, ale wiedział o tym że jak my napieramy na mamę to ona zgodzi się.. ja miałam 16, moja siostra 18 już

Pani Zosiu Pani powie teraz tak z tamtej listy kto jechał z Wami ?

- Razem z nami? Tzn. ojczym jako głowa...



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

Jak się nazywał ?

- Nowik.. Julian Nowik, mama Jereminowicz, Jadwiga Jereminowicz, Janina siostra, Jereminowicz Zofia, ja i ostatnia osoba Rodzianiec Jadwiga to mojej mamy matka czyli moja babcia.. tak, tak, razem z nami jechała..

I ona ile wtedy miała lat ?

- ojej.. babcia tutaj w Sopocie zmarła tu jest pochowana na cmentarzu.. musiałabym przeliczyć tak...

Dobrze.. czyli stanęliśmy na tym, że wszyscy wyjeżdżają i wy podjęłyście decyzję że..

- tak samo musimy..

Pani Zosiu, poczekaj chwileczkę, bo my tutaj mamy pytania..

- uzyskania karty jeszcze..

Aha bo było trudno uzyskać dobrze..

- no oczywiście.. więc nocami ludzie stali, bo proszę zwrócić uwagę tj. początek 45ego roku

A pamięta Pani przy jakiej ulicy był t punkt gdzie wydawano te karty

- przy Zawalnej, w piwnicach..

Cieężko było załatwić taką kartę ? Kolejki były strasznie długie ?

- kolei, kolejki nocami. Nas ratowała jedna rzecz.. kuzynka moja pracowała w urzędzie repatriacyjnym więc my w zasadzie nie staliśmy tylko dawaliśmy jej w domu wszystkie papiery co potrzeba i ona nam załatwiała.. Kuzynka już nie żyje

A ona została w Wilnie czy też przyjechała ?

- nie, nie, nie ona z nami nie przyjechała, nie mogła przyjechać musiała jeszcze zostać, natomiast potem przyjechała. W Olsztynie cały czas mieszkała..

Dobrze.. Czyli jesteśmy w takiej sytuacji że już macie tą kartę.. karta jest



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

- no i teraz wyjazdy.. transporty

No właśnie.. szykujecie się do wyjazdu..

- my tutaj na karcie ewakuacyjnej bardzo charakterystycznej ciągle wpisywanie od razu numeru trasy.

Pani Zosia nam pokazuje na karcie numer transportu.. ja go przeczytam „transport 54”

- no i ktoś tam chyba podsmarował, skreślili to...

I 85 czyli późniejszy

- 85 późniejszy.. i tu jest pieczęć

Tak pieczęć pełnomocnika

- Zamiast wyruszyć tym marzec, początek marca...

Tutaj zamiast marca tj. kwiecień

- Nie, w maju wyruszyliśmy

CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

Tak, a tu jest napisane Pani Zosiu 20.04.1946r.

- Nie, nie

Ale serio tak jest napisane

- tak możliwe, ale nie, nie

Czyli wyruszyliście kiedy ?

-7.05.1946r. ale to było tylko wyjątkowo, jechaliśmy tylko tydzień..

Ja jeszcze chciałam tutaj powiedzieć że jest na tym dokumencie napisane tak: że wzięliście jedną rogaciznę, czyli krowę??

- tak



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

Owiec nie było, kóz nie było, produktów żywnościowych 200 centali, w tym przedmiotów do użytku domowego 1800 i maszynę do szycia.. Bo właśnie Pani Zosiu teraz jest pytanie jak się pakowaliście ?

- mama miała zakład krawiecki i dlatego można było i potem właściwie to tak wpisali ale tam jest całe zezwolenie i to co przywieźliśmy już tutaj czyli cały ekwipunek

Ta maszyna co tam stoi to właśnie ta maszyna ?

- tak..

I za każdym razem żegnała Pani kogoś znajomego ?

- za każdym razem. ...przecież myśmy się znali; znaliśmy się ze szkoły, z parafii, z ulicy i koleżanki i koledzy, i ja każdego dnia parę razy szłam na stację postojową patrzeć kto wyjeżdża, bo tak nikt nie miał czasu, żeby to opowiadać każdemu

A wiedzieliście kiedy Wasz..

- ciągle pytaliśmy. I to czekanie i zeganie. Odbija się w tej chwili, do tej pory.

W jakim sensie ?

- ja nigdy pierwsza nigdzie nie żegnam się z nikim. Nie, nie mogę.. od razu ryczę i muszę uciekać.. i tak było, mam tam takie zdjęcia z koleżankami gdzie i ta wyjeżdżała i ta wyjeżdżała

No dobrze Pani Zosiu to już rozumiemy że było tak właśnie wzruszająco..

- jak załadowaliśmy się, ojej władowaliśmy się to bardzo dużo władowaliśmy tak żeby mama nie widziała

Czemu?

- bo chciałyśmy pamiątki wszystkie zabrać

A mama nie byłaby skłonna brać tych wszystkich pamiątek?

- ojczym był chory, mama kobieta i my dwie takie siksy za przeproszeniem tak, no więc trudno było ale zawsze mieliśmy podporę w tej kuzynce która wagon....



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

Tej z tego urzędu repatriacyjnego?

- tak.. która wybrała nam wagon taki pullman

Pullman, ooo to bardzo dobre wagony?

- tak 21 osób było w pullmanie

I takim Pani jechała ?

- tak

Czyli już wiedzieliście że ten wagon jest dla was ?

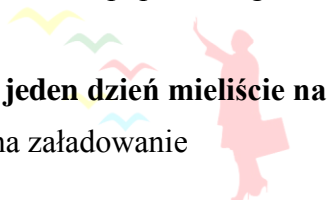
- tak

I mogliście pakować ?

- no tak, ale to poprzedniego dnia tylko.. nie było można dużo wcześniej..

Tylko jeden dzień mieliście na spakowanie ?

- nie, na załadowanie



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

Na załadowanie.. a wcześniej już mieliście wszystko w domu popakowane.. to teraz Pani Zosiu co zabraliście ?

- wszystkie mniej więcej osobiste rzeczy, znaczy mniej więcej tylko, z siostrą zabraliśmy wszystkie rzeczy pamiątkowe .

A to co zostało ? jeszcze niech Pani powie co zabrali..

- co.. proszę Panią te obrazy wszystkie to, to wszystko zwinęłam.. tak to jest z Wilna to mojej prababci

Matka Boska Ostrobramska...

- moja mama bardzo wielką wagę do tego obrazu przykładła, bo to mamy babcia a moja prababcia dała mojej mamie



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

To przyniesie szczęście , to cenny obraz

-tak

Pani kiedyś wnuczkom da..

- Ja tak, tak, one wiedzą, tzn. wnuki znaczy i chłopcy i dziewczyny wiedzą wszyscy.. ja zdjęcia staram się..

Albumy..

- nie, albumy raczej nie

Po prostu do pudełek ?

- tak, byle jak, byle jak jakoś w paczuszki coś takie cenne.. mam takie jeszcze no, no, że dla nas to cenne np. z Mamy ślubu

Zastawę?

- Tak serwis, sztuce one są bardzo charakterystyczne.. jak była u nas w muzeum wystawa „co kryły walizki repatriantów”- to Pani przyjechała do mnie i wybierała co chciała.. no tak było tego.. były te krzesła tj. francuskie te 6-5 krzesel ale jednego nie wiem co się z nim już.. w każdym w tej chwili jest w renowacji.. i 4 te krzesła i powiedzieli mi że pięknie....

To się nazywa jak .. serwantka ?

- Kredens..

Kredens.. A co to jest serwantka ? Bo czasem też mówią na jakąś odmianę kredensu serwantka..

- No mówią, ale to można też nazwać serwantkę, a tutaj mam właśnie takie też pamiątkowe rzeczy które mama to nie bardzo nawet chciała bo kwestia ciężaru

No dobrze.. a tą krowę Pani Zosiu.. to skąd wyście mieli w mieście krowę ?

- my nie jechaliśmy sami bo drugą kartę repatriacyjną miał nasz kuzyn i on miał na przedmieściu Wilna konia..



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

Czyli ta krowa to była od kuzyna ?

- nie tylko krowa.. krowa, koń, świnie,

Pani Zosiu, ale ja czegoś nie rozumiem.. ten pulmanowski wagon to był taki w miarę elegancki, nie? To gdzie krowa stała ?

- a krowa to był wagon bydłocy

A... czyli to nie było wszystko razem tylko to było oddzielnie..

- i cała trzoda była tak na granicy, świnia nam uciekła.. bo on mówi tak; będziemy mieli świnie to już na pierwszy tutaj..

A kto karmił te zwierzęta ?

- .. oprócz zwierząt był wagon żywność dla zwierząt

Bo w tym wagonie było około dwudziestu ośmiu osób tak ??

- 21

21 osób tak .. pamięta Pani dokładnie

- tak dokładnie na pewno

Ale siedzieliście w przedziałach czy to było wszystko razem w jednym??

- nie to jedno takie zwierzęce wagony, u góry takie maleńkie do wietrzenia

Ale jeszcze niech Pani mówi o zwierzętach..

- a tak.. najpierw trzeba wszystko załadować, najwięcej miał kuzyn, sam się załadował ze swoją rodziną .. mieli dziewięciomiesięczne dziecko.. kuzynka, on i jeszcze matka ich była.. Więc zrobiliśmy takie trochę szachrajstwo bo jak chodzili na postoju karmić zwierzęta to ta ich babcia, matka i moja babcia ta która z nami jechała zostawały tam gdzie była ta żywność zwierząt i w nocy na sianie spały..

Aha wygodniej było ?

- tutaj w ogóle nie było spania, jak siedząco.. jak się siedząco oparło głowę to już był koniec



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

Pani Zosiu my jeszcze nie wyruszyliśmy tak naprawdę, bo na razie się pakujemy do tego wagonu..

- co tak, co wzięłam.. bardzo żałuję jednej rzeczy, że nie wzięłam do tego pullmana.. myślę sobie Boże, Boże tyle razy miałam jakieś czy przecucie czy coś to się wszystko spełniało, a tutaj dwa razy pakowałam i dwa razy wyjmowałam

Co?

- bardzo głupią rzecz.. tej szerokości, tej długości z frędzlami z nici, nie czerwone to było takie amarant błyszczący szaliczek, ale jakie to było, czyj to był,

Jakaś Pamiątka rodzinna ?

- to był szaliczek tego, który w Katyniu został zamordowany.. i jego żona dała mi w prezencie.. on był w wojsku jej mąż i był w wojsku które nosiło te szaliczki pod mundur.. takie zawsze musiało być to i lampasy tylko tak wystawały...

Amarantowe takie ?

- to taki był fajny kolor.. bo to nie był ani czerwony ani ..

Coś jakby fioletem a czerwienią ?

- nie fioletowe nie było, trochę żółci chyba bardziej

A to był ktoś z rodziny czy po prostu ta Pani..

- nie, to przyjaciele

Przyjaciele .. tak.. a pamięta Pani ich nazwisko ?

- tak, tak

To proszę nam powiedzieć..

- kto?

No.. ta Pani, która dała szaliczek



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

- on nazywał się Anton nazwisko rosyjskie..

A imię ? Czy Konstanty Anton to ten Polak, który został zamordowany w Katyniu? Tak ?

- tak, tak

A jego żona miała na imię ?

- Halina

I ona tu przyjechała też ?

- tak.. mieli dziewczynkę która była ode mnie młodsza chyba z 5 czy 6 lat

A Pani Zosiu.. A czemu Pani tak na tym szaliczku zależało to z uwagi na ..

- To byłaby pamiątka po nim.. oni przyjechali tutaj, żona przyjechała do Starogardu ...

Aha spotkaliście się potem?

- Z mamą .. odnaleźli mamę, koniecznie, ale potem jak myśmy się przenosili z ulicy Helskiej tutaj to tak te ślady trochę się zatarły.. Ja miałam nawet koleżankę na studiach która stamtąd pochodziła. Ona mówi, że nie zna tego nazwiska w ogóle, ale wie Pani to są trudne ...

Pani Zosiu, a coś jeszcze Pani żałuje, że nie zabrała ?

- ojej no to wszystko jeszcze zostało..

Książki ?

- książek trochę zabrałam.. mama nie pozwalała, ale trochę zabrałam

A są te książki tutaj ?

- nie, nie całą encyklopedię naszą wzięłam

Encyklopedię przedwojenną ?

- przedwojenną .. tak , mam ale to nie tutaj



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

to jest zbiór przepisów policyjnych - po rosyjsku..

„Podlewanie kwiatów w oknach i na balkonach odbywać się powinno z wszelką ostrożnością iżby nie oblewać wodą przechodzących osób”

No rzeczywiście ma Pani rację. A tu zasady i całość wiary katolickiej 1870r.”

- a ja jako pierwszoklasistka to sobie jeszcze popisałam na tym..

A.. no tak.., bo Pani nazwisko Pani Zosiu jest trochę takie wschodnie ? rosyjskie ? nie ?

- proszę Panią.. cała rodzina nasza pochodzi spod Wina, tam mieli majątki.. dlaczego ? bo ten znajomy dwa lata temu czy trzy lata temu przysłał mnie to..

Jakiś wyciąg z ksiąg ?

- po prostu, herb szlachecki na nazwisko Daszewski

A ma Pani ten herb gdzieś tutaj ?

- mam tutaj tak

CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

Pani Zosiu ale ta maszynę to kupili rodzice przed wojną tak ? mama ?

- przed wojną miała zakład krawiecki

Czyli ta maszyna jest starsza od Pani ?

- zdaje mi się że powinna być starsza.. ja nie wiem.. nie mogę wylegitymować.

Ja chcę tę maszynę trochę odnowić.. odremontować i odświeżyć

A z kolei ta maszyna do pisania też wygląda na starą ?

- tj. przedwojenna maszyna bo mojej cioci ten drugi czy trzeci mąż, nieważne, miał przed wojną nie biuro tylko.. jak to nazywało się .. tj. prowadził naukę pisania na maszynie w Warszawie.. i miał 6-8 maszyn takich i kiedy on zmarł 20 lat temu..

Czyli tak.. Pani Zosiu.. stanęliśmy na tym że się pakujecie, mówiła nam Pani czego żal Pani, że nie wzięliście?



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

- tego szaliczka ja nie wzięłam.. to byłaby pamiątka.. Natomiast inną rzecz mam jako pamiątkę to znajomy przywiózł tutaj. To był .. taki.. koc wojskowy.. zielony.. i w trzydziestym dziewiątym roku jak ich zabierali na swe konto miał

Gdzie zabierali ?

- na wojnę.. i on potem wrócił z tej wojny z tym.. tym.. i wyjeżdżał już stąd z Sopotu, wyjeżdżał do swojej siostry do Ameryki.. mówi, nie wiem jak długo i tego.. ale to zostawiam Wam to zużyjecie jakoś z tego i tak ten kawałek coś tam wypisany było imię chyba i nazwisko.. ja nawet początkowo nawet nie wiedziałam że to jest takie

I ma Pani ten koc do dzisiaj ?

- pod balkonowe drzwi na dole kładę. Ale prac nie prałam tego z tego względu że czerwono wyszyte było imię i nazwisko.. on tu jest, tu mieszkał w Sopocie on wrócił z tej Ameryki po pięciu coś latach .. powiedział że on tam nie wytrzyma bez Polski i tu jest pochowany na naszym cmentarzu..

Dobrze Pani Zosiu.. A proszę teraz tak .. czyli jesteście w Wilnie, pakujecie się do tego pociągu, macie jeden dzień tylko na to żeby to wszystko upchać, a pamięta Pani ten moment jak ktoś powiedział Wam że już pojutrze wyjeżdżacie czy ?

- nie, to sami musieliśmy się dowiadywać

Aha dowiadawaliście się.. Dobrze .. Pani Zosiu czyli teraz już jest ten moment pożegnania.. ten dzień w którym wyjeżdżacie.. pamięta Pani jak zamykaliście drzwi od swojego mieszkania

- tylko zamknęliśmy i wyszliśmy

Komu daliście klucz?

- został ..

Czy już jakiś Litwin czekał żeby.. ?

- nie właśnie nie było żadnego Litwina, nikogo i jak wyjeżdżaliśmy to wcześniej pół roku może więcej dużo napływało Rosjanów i już zajmowali mieszkania opuszczone i pod nami była taka cała rodzina z dwojgiem małych dzieci.. i była uroczą która miała pięć lat dziewczynka Sofuszka moja imienniczka.. uroczą była dziewczynka .. śliczna.. nie na dole pod nami byli.. a my po prostu wyszliśmy, wyjechaliśmy, przebraliśmy się i dalej



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

Pani Zosiu Pani przypomni.. to była ulica Zarzecze numer ??

- 14

Zarzecze 14.. no i szliście na ten dworzec pamięta Pani ten dzień ?

- nie.. tzn. pamiętam że myśmy jechali, nie pamiętam czym jechaliśmy

Ktoś Was podwoził .. bo z Zarzecza na dworzec jest kawałek drogi

- to jest kawał drogi bo to było gdzieś tam na tej stacji towarowej gdzieś tam daleko...

Czyli to nie było przy tym dworcu głównym ? daleko czyli przy jakiej ulicy ? gdzieś tam aż za tym mostem zielonym czy jak on się nazywa ?

- a nie zielony to w przeciwną stronę

Czyli ta stacja, dobrze to niech mi Pani powie, gdzie się znajdowała ta stacja z której wyjeżdżaliście..

- towarowa. Wystarczy



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

Mama była krawcową, a ojciec ?

- mój ojciec rodzony był cukiernikiem i miał cukiernię na ulicy Wielkiej

W którym roku zmarł Pani ojciec ?

- w 1932

2 lata Pani miała ?

- ja miałam 2 lata..

I wtedy mama wyszła za mąż po jakimś czasie ?

- nie, nie wtedy oj długo, długo bała się.. Zawsze twierdziła, bo to każdy mówił - ach dzieci małe są, jak ojczym będzie traktował ..

Ale wyszła za mąż za Pana Juliana?



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

- tak, tak

W trzydziestym ?

- nie w czterdziestym którymś roku...

Pani Zosiu proszę pokazać swoje zdjęcia z tych czterdziestych lat z tych wojennych

- tak, tak to nie to są przed samą wojną.. to jestem ja.. jeździliśmy pod Wilno na wakacje - tutaj był taki adwokat czy sędzia. Oni mieli pod Wilnem duży taki olbrzymi dom taki drewniany.. piętrowy a wie Pani.. i oprócz tego mieli takie małe dwa domki..

Czy to jest u Państwa Sopoćków ?..

- tak.. i my jedno, rodzice wynajmowali.. bo Sopoćko syna mieli i tam jest Jerzy.. Jerzyk.. to on był w Olsztynie dyrektorem teatru . A tu pierwsza komunia moja..

Pani Zosiu a wojna.. gdzie są zdjęcia wojenne ?

- to jest wszystko przed wojną, ale my przed wojną zawsze chodziłyśmy, z siostrą byłyśmy tak samo ubrane

O.. to te.. Komunijne ?

- komunia, ale mojej siostry niema...

A to jest który rok ta komunia ?

- trzydziesty chyba ósmy czy siódmy, tylko tyle wie Pani tego zdjęcia nikomu nie pokazywałam..

Dlaczego ?

- bo ja miałam.... bardzo się denerwowałam jak mnie przezywali

Takie czarne oczy.. duże oczy..

- wołowe oczy

Ale piękne oczy Pani Zosiu

- taki pseudonim. Na podwórku każdy mówił wołowe oczy, wołowe oczy,



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

- O, a to jest '44 rok, ale to nic nie widać- tam, .. wracałyśmy ze szkoły z koleżankami i mówimy ... idziemy robić zdjęcia

A Pani to która ?No zgadnijmy.. szukamy po oczach.. Ale wie Pani, tutaj jest Pani trochę podobna do Agaty Buzek

- i to jest moja przyjaciółka, tutaj też ta sama przyjaciółka, ja i druga przyjaciółka które razem mieszkaliśmy w pobliżu, a ona w tej chwili jest w Sopocie

Pani Zosiu a teraz proszę poszukać ostatnie zdjęcie przed wyjazdem

- to trudno powiedzieć ja uważam że jedno z ostatnich to są

To?

- tak na pewno to.. to na pewno dlatego bo pamiętam jak wracaliśmy..

Ze szkoły tak.. z tego gimnazjum?

- pamiętam nazwiska

A tu ma Pani napisane.. ja może przeczytam , może się przyda.. - tj. Danka Borkowska, Lila Rożnowska, Teresa Romanowska, Regina Romańczykówna, Inka Bildziukiewiczówna, Irena Jarmołowiczówna, Zosia Jereminowiczówna czyli Pani Zosia..

- Jereminowiczówna

Tak jest.. A tutaj są zdjęcia z kolei z jakichś

- ale to są przedwojenne, jak chodziliśmy sobie na.. tutaj na przykład po Wilnie.

Szliśmy na Jana Kaziuka

Na Kaziuki ?

- tak.. na Kaziuka

Na Kaziuka..



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

- a to obwarzanki..

Kaziuki.. no, bo jest nawet marcowe święto zwane kaziukiem

- bo nawet kościół był Świętego Kazimierza

A gdzie Pani była chrzczona Pani Zosiu ?

- koło świętej Anny

To jest ta kuzynka która mieszka w Gdańsku

I ta co mówiła Pani że byśmy jej nie poznali.. wysoka ?

- nie tylko wysoka ale i szeroka.. a to jestem ja,

To jest moja kuzynka która pracowała w urzędzie repatriacyjnym

A to ?

- a to w gimnazjum.. jak tylko powstało gimnazjum

Zjawił się Pan po wyższych studiach

CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

Nauczyciel ?

- Sobolewski..

A tu ma Pani.. Pani Zosiu a tu jest napisane kto jest na tym zdjęciu ?

- Pan Sulikowski

Pan Sulikowski siedzi w środku, a gdzie jest Pani Zosia?

- przyszedł do naszego gimnazjum, powybierał, każdą próbował czy należy.. - do chóru, do śpiewu.. i tu też chłopcy.. poszedł do męskiego i stworzył taki duży chór i na każde święto nasze Polskie czy w kościele

Śpiewaliście ?

- tak



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

Pani Zosiu a Pani zna .. czy Pani mówi coś takie nazwisko Janina Charasimowicz

- nie.. to jest nasze nazwisko stamtąd

Ona też chodziła .. to jest taka starsza Pani ona śpiewała kiedyś w chórze, a teraz już zdrowie jej nie pozwala.. Ona też właśnie chodziła do tego gimnazjum

- to już nawet kiedy bym ją znała to już nie pamiętam - przecież proszę Pani ja też mam kupę lat..

Pani Zosiu musimy się trzymać że tak powiem, naszych pytań - Pani Zosiu.. czyli tak.. jedziecie z Zarzecza do towarowej stacji

- tak, i tam załadowaliśmy się

Pamięta Pani jaka w ten dzień była pogoda czy coś?

- zupełnie tam nie było pogody.. tam nie było ani deszczu ani niczego

Pamięta Pani jak Pani była ubrana wtedy

- nie.. tego nie

A wsiadła Pani do pociągu i tam czekaliście długo jeszcze zanim ruszy pociąg ?

- właśnie, tego to nie pamiętam czy przez noc jeszcze czekaliśmy

A czy ktoś was z rodziny żegnał ? Czy znajomi jacyś byli ?

- znajomi nasi byli

A co Pani widziała jak pociąg odjeżdżał..

- przecież pełne tłumy ludzi były, my szukaliśmy znajomych, krewnych i tak wzdłuż tego pociągu ja sama chodziłam jak nie jechałam to wyjeżdżał ten.. wyjeżdżała ta i ta.

Czy takie napięcie towarzyszyło tak?

- ojj straszne, straszne zdenerwowanie i szczęście że już ruszamy..

Ale Pani jeszcze mówiła wcześniej, że jak jechałyście na ten dworzec to coś się zdarzyło, że jak jechałyście tego dnia ostatniego z Zarzecza, że jakiś.. bo potem przeszłyśmy na te rzeczy które



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

Pani zostawiła i coś chciała Pani nam powiedzieć, że jakieś .. coś się wydarzyło po drodze jakiegoś śmiesznego czy dziwnego ?

- nie wiem

.. no dobrze... czyli pociąg ruszył nocą ? nie pamięta Pani? To nie będziemy oszukiwać..

- no na pewno nocą nie, bo musieli sprawdzić, zapieczętować że są sprawdzeni

Pani powiedziała, że w wagonie było 21 osób tak ? Wasza grupa ?

- tak, nasza rodzina to była..

Ojczym, mama, babcia, wy dwie....

- 5 osób i kuzynów było czterech

A ci kuzyni to właśnie Ci spod Wilna z tą krową, tak?

- tak, tak no ta krowa nas trzymała troszeczkę bo mleko było i tam było dziecko dziewięciomiesięczne.. więc przy tej krowie, dwie starsze osoby.. babcia tam spały..

No dobrze.. Pociąg rusza.. Pani Zofio, Pani płakała czy śpiewała czy się modliła?

- ja byłam tak poddenerwowana, że byłyśmy z siostrą szczęśliwe, że ruszałyśmy i tylko mówiłyśmy.. Boże żeby nie zatrzymali nas jeszcze przed granicą.. bo jak nie tu to gdzieś tam ..

Czyli? Na wschód ?

.. człowiek nie był pewien gdzie jedzie.. a my mieliśmy..

Czyli z jednej strony radość, a z drugiej strony trochę strachu że jeszcze..

- strachu było dużo, a my jeszcze byliśmy niby pewni bo mieliśmy zapotrzebowanie przyjazdu do Sopotu.. bo tutaj pierwszym prezydentem Sopotu..

Był ktoś z Wilna ?

- tak. To był przyjaciel mego stryja razem studiowali w Uniwersytecie

Ale nazwiska nie pamięta Pani ?

- Henryk.. a nazwiska to nie przypomnę sobie..



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

Pani Zosiu czyli ruszyliście i jedziecie?

... na każdej stacji jak zatrzymywaliśmy się to pytaliśmy.. ile czasu będziemy stać? Bo wtedy babcia w przeciągu piętnastu minut potrafiła zrobić nam wspaniałą herbatę i ugotować ją.. na prymusie

Też Pani go ma jeszcze czy już nie ?

- ja miałam bo go przywiozłam

Czyli udawało się Wam jakieś ciepłe posiłki przyrządzić na tych postojach?

- nie, nie

Tylko herbatę ?

- tak, tak.. ciepły posiłek, pierwszy, taki pierwszy chleb jedliśmy świeży, niecierstwy.. w Warszawie, przejechaliśmy przez Warszawę i tam pierwszy raz tam rano chleb był

No ale jak ruszyliście Pani Zosiu i jak zatrzymywaliście się na postojach to były stacje czy szczere pola?

- nie, różnie ..

A pamięta Pani jaka trasa była ?

- może gdybym wzięła mapę .. a w tej chwili nie..

Tylko Warszawę Pani kojarzy tak ?

- kojarzę Warszawę bo same gruzy widzieliśmy i ładna była pogoda.. w dzień bardzo ciepło a w nocy to było tak chłodnawo

A coś się wydarzyło w czasie tego przejazdu w tym pociągu ?

.. nie wolno było wychodzić z wagonów także nie wiem co się w pociągu



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

Dziecko było spokojne ?

- A tak.. on tak

Tylko opowiem taką ciekawostkę.. jak przyjechaliśmy tutaj to w pierwszy dzień stryj załatwił, bo był radcą prawnym w izbie rolnej tutaj w Sopocie, mu gospodarstwo na Żuławach.. .. i tą datą, z tą samą datą tylko ileś lat tam później, bo już swoje dzieci i wnuki , umarł.. to w ten dzień

- było w modzie.. w Wilnie, wtedy.. jedzenie pestek słoneczników i my mieliśmy z Janką całą teczkę pestek.. caluteńką.. one były prażone te pestki - ale trzeba było pestkę tfuuu i przez..

jak się wychodziło z kina to..

To cała podłoga była, moja mama mi opowiadała, to cała podłoga była w tych pestkach.. Ale to trochę niekulturalnie Pani Zosiu ?

- słucham ?-O Jezu.. Ja bym to inaczej jeszcze nazwała.. to jest wielkie chamstwo i tak.. to jeszcze jak to spadało to się otrząsało i już tak.. a jak czasem trafiło na sąsiada ..

Ale rozumiem że w czasie drogi skubałyście ten słonecznik ?

- .. nie miałyśmy już słoneczników tylko same pestki.. one już były prażone, były przygotowane, były smaczne, fajnie to przygotowali . Mieliśmy całą teczkę pestek i ją zjadłyśmy

A pamięta Pani ten moment jak przekraczałyście granicę z Polską ?

- tak.. stanęliśmy wobec faktu.. no to już .. to już będziemy w Polsce.. trzeba się przeladowywać..

Zmiana pociągu ?Torów ?

- z tych szerokich na te wąskie, węższe tory. Ojczym cały czas jechał w wagonie sanitarnym

Nie z Wami?

- nie, nie z nami tylko.. tak, tak bo mieliśmy zaświadczenie, że choruje

Tam był lekarz? Lepsza opieka ?

- tak, lekarz jechał tylko, że nie z nimi tylko tam wzywali

A był czas, żeby to wszystko przepakować ?

- no jak.. no nie przepakować, tylko wszystkie paczki przenieść do innego przedziału.. Mama zdenerwowana, no bo absolutnie, nikt z nas nie mógł podźwignąć drzwi bo tam są takie uchwyty to było tak specjalnie zrobione na takie ekstra rzeczy w Wilnie u stolarza takiego. My to zawsze



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

śmiejemy się że to jest posag nasz..

A co trzymałyście w tej skrzyni podczas podróży ?

- wszystko najlepsze, co uważaliśmy że najlepsze, rzeczy

Te serwisy ? tak ?

- tak, tak serwisy do herbaty

Czyli Pani Zosiu jesteśmy w Warszawie.. długo trwał ten postój w Warszawie ?

- parę godzin...

I pamięta Pani tylko ruiny ?

- tak, tylko ruiny

To był już ostatni postój ?

- no nie ..



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

Aha, bo teraz stanęliśmy na tym, że przetaczamy rzeczy z..

- rzeczy przenosimy..

Jak sobie poradziłyście ?

- proszę Panią.. w pewnym momencie słyszymy krzyk.. „ciocia Michałowa!”.. , bo ojciec mój był Michałem i dlatego po ojcu ta rodzina ojca cała mówili ciocia Michałowa

Czyli spotkaliście kogoś z rodziny ?

- no proszę Panią .. 25-cio letnich chłopaków, kuzynów.. więc ja krzyczę no i mówię mamó. Przecież to i Tadeusz przyjechał, jest tam i ten..

Oni też byli w tym transporcie ?

- nie



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

W Warszawie ?

- inne transporty na granicy stały na innych torach i też czekali póki będzie wolne..

Czyli oni jechali nie z Wilna ?

- spod Wilna, z Wileńszczyzny i czekali jak będzie tor wolny to wtedy ich przeładują. Jechało ich dwóch czy trzech braci. Tadeusz mówi: „to macie takie problemy?” Zaraz poszli tam do swoich chłopaków i przyszło pięciu czy sześciu.. w pięć minut wszystko było wyniesione, załadowane

A Wam kamień z serca spadł ?

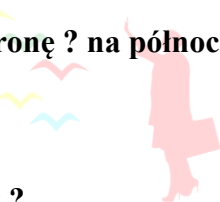
- no kamień z serca spadł

To było na granicy, a teraz już jesteśmy w Warszawie ten kilkugodzinny pobyt i co dalej Pani Zosiu?

- i dalej jedziemy

W którą stronę ? na północ ?

-na Gdańsk



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

Na Gdańsk ?

- do Sopotu.. w Gdańsku stanęliśmy w dzień moich imienin, tak na 15 maja

Czterdziestego szóstego roku ?

- tydzień tylko jechaliśmy i niektórzy jechali 3 tygodnie i 4 i miesiąc

Ale zapomnieliśmy jeszcze zapytać.. dlaczego wybrałyście Sopot ?

- dlatego, bo tutaj był stryj i stryj był wcześniej przez Warszawę przysłał zapotrzebowanie

Zapotrzebowanie ?

- jak jechaliśmy tutaj to nie było tak prosto. Poszłam, zameldowałam się, chcąc żeby nas na transport zapisali - to trzeba było mieć takie zaświadczenie..

Zaświadczenie dla ewakuacji do Polski?



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

- to jest bardzo ważny druk, po litewsku napisane Bo to jest z łaźni, że nie mamy tyfusu, że nie mamy cholery. To jest po litewsku. Jak wyjeżdżałyśmy to musieliśmy takie zaświadczenie mieć i co wieziemy; jedną szafę, jeden manekin, .. trzy krzesła

- No i przyjechaliśmy tutaj do Gdańska

15 maja ?

- tak, Kłodno - tutaj jest stacja towarowa Kłodno.. ja nie wiedziałam, że takie jest

Jakie było pierwsze uczucie jak Pani wysiadła z pociągu ?

- no i .. zaraz powiem.. Kłodno.. no i w Kłodnie trzeba było wszystkie graty zabrać, ale to tylko nasz.. nasz wagon tylko jechał, a ci Państwo tylko wysiedli..

Czyli tamci ludzie wcześniej wysiedli ?

- tak, tak - gdzieś tam ich potem po całej Polsce A my do takich baraków.. wszystko nam załadowali, nie pamiętam czy sami w każdym bądź razie sami pilnowaliśmy później

Co wtedy Pani czuła?

- ulgę niesamowitą i radość.. i coś, coś nieznanego i nie wiadomo co....

A trochę tęsknoty za domem ?

- nie.. nie było żadnej tęsknoty, bo nie zdążyliśmy byliśmy tacy zmęczeni.

Jakieś ciężarowy pamiętam, bo nie było ani pociągów, nic.. i do Sopotu dojechaliśmy

Jak byliśmy w Kłodnie to oni mówili, jak przeładowywaliśmy się .. „niech Państwo piszą, co Państwo chcecie”, a jak nie to sam stał i pisał.. jedna szafa, jedno tremo....

A co to jest tremo ?

- tremo? Lustro tremo.. to się nie mówi duże lustro. **Czyli to lustro po prawej stronie to tremo ?**

- o to ..

Ale my nie znamy takiego słowa Pani Zosiu..

- Ale to i teraz też się mówi tremo.



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

Ile mieliście krzesel ?

- 6 krzesel, ale oni pisali jak chcieli para stolików, bielizna i pościel, naczynie stołowe kuchenne, maszyna do szycia, szafka, stół

A to był wniosek o repatriację?

- Wincenty Wojciechowicz wzywał nas i zapewnia całkowite utrzymanie

Aha tj. to co Pani nazywała.. jak Pani to nazywała ? zapotrzebowanie ?.

- wniosek o repatriację to oni tak nazywali zaświadczenie..

Przeczytam jeszcze jedno zdanie.. nie z moich czasów - 20sty ,19sty rok

No właśnie widziałam to zaświadczenie, że nie jest bolszewikiem..

Był taki cioteczny dziadek tej kuzynki, on zawsze pracował i przed wojną za czasów Piłsudskiego pracował na poczcie przy słupach elektrycznych, tam naprawiał .. i potem Piłsudski powiedział proszę bardzo jeżeli jesteście pewni, że może pracować w Państwowej instytucji, bo poczta, kolej cztery rzeczy były państwowe.. „No więc oczywiście to ja przyniosę zaświadczenie, że jestem pewny”.. poszedł do swojej parafii

A.. to ksiądz wydał tak ?

- Tak z. parafii Św. Jana kościół jest w dziedzińcu Uniwersytetu. Oni mieszkali na Wileńskiej, bardzo blisko uniwersytetu, to była ich parafia i on poszedł do kościoła i dostał takie zaświadczenie „*Niniejszym świadczę, że Antoni Cyryl B..... o ile wiem nie jest bolszewikiem i do żadnej bolszewickiej organizacji nie należał i nie należy*”..

I to umożliwiło mu pracę w tym państwowej firmie tak?

- tak

Ciotka ze stryjem mieli jeszcze dziecko ?

- tak ,ona urodziła to dziecko..

A gdzie oni mieszkali?

- na Monte Casino



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

I Wy zamieszkaliście po przyjeździe u nich ?

- no tak u nich od razu. Ja to siadłam i pierwszy raz jadłam flądre wędzoną, do tej pory uwielbiam flądre wędzoną, i pierwszy raz się rozebrałam, żeby się .. no co prawda to tylko parę tygodni było, my tydzień jechaliśmy - żeby się umyć, wykapać .. oczywiście nic nie miałam .. ciotka dała mi swoją koszulę nocną i mówi mi pójdziesz spać.. zjedliśmy tą kolację. Julian został, mama wyjechała szybko do tego Kłodna, żeby tam pilnować na miejscu co się dzieje, a ja zostałam tutaj.. Nie ma połowy tego domu, tam gdzie mieszkaliśmy została zburzona bo drugi tor kolei budowali.. no i położyłam się .. Boże....Tak myślałam sobie gdzie to, czy ja w niebie jestem. .

Całe życie byłam stryja pupilką, to jest, był.. cioteczny kuzyn mojego ojca.. no ale jakoś bardzo dziwnie bo do mojego ojczyma właśnie Ignęła cała rodzina mojego ojca .. wszędzie miał prawo wstępu, wszędzie gdzie tylko zechciał.

A ile u nich mieszkaliście.. u stryjka ?

- ja już nie pamiętam.. ileś tam tygodni. Potem mieliśmy już obiecane mieszkanie.. musieliśmy czasowo jeszcze zamieszkać, nie na długo, na Helskie,j a później tutaj to się opróżniło.. bo czekaliśmy na opróżnienie tutaj.. puste było już..

Pani Zosiu.. czyli ci którzy mieszkali wszystko zabrali

- wszystko wywieźli.. proszę Panią czasem mówiłam tak; „warszawiacy, to po cholere oni zabierali”

Myśli Pani o szabrownikach ??

- ale w tym wypadku ja uważam że oni słusznie to zrobili dlaczego? Bo w '39 roku, wyrzucili ich z z Warszawy z mieszkania i wyszli tylko z dzieckiem, Ewa wtedy miała z 9 miesięcy, uciekając z Warszawy

A Pani zna ich nazwisko ?

- tak- Strobiński, on był adwokatem..

Już nikt nie żyje, ale oni przyjeżdżali cały czas.. Potem byli naszymi przyjaciółmi

Czyli przed wojną, czyli w czasie wojny mieszkali tutaj..

- w Warszawie ..



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

A w Warszawie ..

I gdzie przyjechali ?

- przyjechali do swojej rodziny tam, a potem po wojnie, jak powiedzieli, że nie mają.. no nie mieli gdzie - bo wszystko było zbombardowane chodzili proszę bardzo i dali im moją kawalerkę ..

Aha tutaj ?

- i dali im to mieszkanie. Całe umeblowane. Było ślicznie, ślicznie, ja zresztą opowiadałam..

Całe umeblowane jeszcze po tych wcześniejszych właścicielach niemieckich?

- tak.

A jak to się stało że Wy zasiedliliście to mieszkanie a ci Strumieńscy.. co się z nimi stało ?

- Strumieńscy wyjechali do Warszawy..

Rozumiem.. i oni jadąc do Warszawy wszystko zabrali stąd tak?

- wszyściuteńko...

To już teraz rozumiem..

- proszę Panią oni mieli rację - jak oni nic nie mieli ..

No tak, tak no prawda.. A jak Pani pomógł się odnaleźć tutaj stryj najbardziej, prawda?

- no tak....w Sopocie trzeba było zająć się przede wszystkim szkołą

Bo Pani miała wtedy po podróży 16 lat ?

- tak. No więc kuratorium okręgu Gdańskiego było w Sopocie.. w Sopocie były wszystkie instytucje, wszystkie.. i okręgowe i kuratorium okręgu Gdańskiego było tutaj w Sopocie.. Więc poszłam tam trzeba było przedstawić wszystkie dokumenty jakie ze sobą przywozłam.. tutaj ze szkoły to miałam, ale już miałam ukończenie drugiej klasy szkoły, ale po trzeciej już mnie nie dali, bo miałam wyjeżdżać w marcu



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

Aha i jeszcze Pani nie skończyła ?

- a przesunęli termin i już Litwini nie wydali powiedzieli nie potrzeba

A co z koleżankami, poznała Pani tu dużo ludzi ?

- no ja no.. gimnazjum i liceum kończyłam tutaj

To już większa szkoła była ?

- no to bardzo duża.. to było jedno z najlepszych gimnazjów w Trójmieście bo..

Tam trzymała się Pani z Wilniukami czy w tym gimnazjum tak lgnęłyście do siebie czy?

- nie z wszystkimi, bo to wszyscy byli nie stąd

Przyjezdni ?

- tak

Jak radzili sobie na miejscu?

- złożyłam do kuratorium okręgowego Gdańskiego - było tutaj w Sopocie, wszystko mi załatwili. W Wilnie, jak wyjeżdżałam klasy były bardzo duże po 40-50 uczennic, było bardzo ciężko tak się uczyć.

Ja z natury nie jestem zbyt spokojna tylko gadatliwa i miałam wtedy też przyjaciółkę gdzie zawsze coś miałyśmy do powiedzenia.. zawsze jak takie, jak takie smarkate po 14 lat

I kiedyś zdenerwowała się nasza wychowawczyni Pani Kuczyńska no i rozsadziła nas, bo i ta, z którą mnie posadziła gadała tak samo ze swoją przyjaciółką..

No więc załatwiłam tutaj wszystko i pierwszy dzień do szkoły idę tutaj z jednej strony idę, patrzę, a z drugiej strony idzie ta z którą, zostałam przesadzona gaduła .. i mówię Gośka jak to dobrze, że jesteście razem!!!.. byłyśmy szczęśliwe

Mieszkała niedaleko ?

- tu w Sopocie, ona mieszkała. Wtedy był dom dziecka w tym pałacu gdzie był ten szpital gruźliczy.. taki



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

A... wiem tj. szpital zakaźny przy Czyżewskiego blisko..

- o tak, tak, bo tam matka jej pracowała i ona tam mieszkała jak przyjechała, ale byliśmy szczęśliwe, że już mamy kogoś znajomego prawda.. No więc siedzimy, czekamy.. pełno nauczycieli tam o jeszcze układają, bo pierwszy rok ta szkoła została w stu procentach uruchomiona - bo to był szpital.. Całe lato przecież młodzież, która wcześniej tutaj się zarejestrowała, zapisała, to przecież sprzątała, myła to wszystko, przygotowywała.. no i drzwi się otwierają wchodzi nasza wychowawczyni i my zaniemówiliśmy od razu .. a ona spojrzała i mówi „i wy razem znów!”

Ale to była wasza Pani ta co wtedy was przesadziła.. czyli świat jest mały..

- z tym że myśmy ze sobą nie siedziały potem bo te klasy musiały być ..

A jak się nazywała ta wychowawczyni? Pamięta Pani nazwisko ?

- tak.. Maria, no mówiłam przed chwileczką, ona już nie żyje kilka lat temu zmarła, była na Politechnice pracowała w bibliotece.. tak.. cały czas.. no ja to wszystko przypominę no ale jak ..

Ale przy Czyżewskiego tam w tej szkole po szpitalu to długo pani się uczyła ?

- tam nie było żadnej szkoły.. tam od razu był dom dziecka..

Aha od razu dom dziecka ..

- i ona.. matka tam pracowała

Pani Zosiu ale jak Pani tutaj.. jak Pani przyjechała to w sumie była Pani nowa.. no wszyscy byli nowi to prawda..

- wszyscy byli nowi

A tęskniła Pani za Wilnem?

- za dużo było wrażeń tych tutaj.. trzeba było uporządkować to swoje miejsce swoje miejsce. Trudności straszne były z kupnem - pamiętam siostra nie miała butów, coś, coś się zrobiło, półbuty trzeba było kupić.. Proszę Panią to pojechaliśmy do Gdyni, wiem gdzie pojechaliśmy, i za 10 rubli w złocie kupiliśmy siostrze półbuty



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

A to dużo 10 rubli?

- no oczywiście, tak

A te ruble w złocie żeście przywieźli w skarpecie ?

- nie w skarpecie.. nie wiem gdzie mama schowała

I z tej szkoły to ta najlepsza koleżanka to ta co razem siedziałyście ? Basia ?

- ona potem była po humanistycznym a ja po przyrodniczym.. a lata potem.. na politechnice skończyła chemię a ja nie.. ja poszłam w innym kierunku, ale tutaj mieliśmy już w liceum naszą wychowawczynią była pani Stipel. Pani Stipel była harcymistrzynią we Lwowie

I ona była taką, którą Pani najbardziej pamięta i szanuje z tamtego grona?

- nie no to z tych mego rocznika i trochę już później to jak się powie że Stipel, a cześć, tak no ty byłaś w takiej.. spotykam takie, starsze Panie chociaż sama też taka.. no tak.. a w której ty klasie chodziłaś ..ja mówię no wiesz no ale tak.. Ach! to Stipel była wychowawczynią twoją .. Stipel to było hasło, że wiadomo było..

A kiedy zmarła ?

- Zmarła kiedy robiliśmy tutaj wielkie uroczystości w domu belfra tutaj, pięćdziesięciolecie matury i zaprosiliśmy ją , chodziliśmy do niej bo ona tu mieszkała ale już nie chodziła, i zmarła przed.. Ale prosiła żebyśmy przyszli.. my przyszliśmy do niej i powiedzieliśmy, że tak przyjdziemy tam po kilka osób po 2 po 3 bo ona już nie tego.. i nie doczekała się samego tego .. dwa tygodnie przed tym zmarła...To był równy 2000 rok, ona zmarła w dwu tysięcznym roku .. była piekielnie sroga, fizyczka, ale jaka sroga

Sprawiedliwa? Ale sprawiedliwa? Za coś ją musieliście kochać nie?

- ja ją bardzo lubiłam, krzyczała „nie umiesz?, to idź kuj, kuj, rozumiesz, rozumiesz czy nie, kuj jeżeli czegoś nie tego, to potem zrozumiesz, jak wykujesz i nieraz będziesz wspominała” i tak było..

Pani Zosiu czyli tak.. czasu na tęsknotę nie było ? Co było łatwe w życiu tutaj a co było trudne dla Pani która z korzeniami z Wilna przesiedlone tutaj.. co było łatwe co było trudne ?

- nie było ani łatwych ani trudnych to, co wszyscy przeżywali, bo to wszystko to była ludność napływowa.. nie było takich podziałów, podziałów czy jakiegoś.. co łatwe co trudne.. trudno wszystkim było.. w gimnazjum ze swoją przyjaciółką która w dalszym ciągu jest moją przyjaciółką



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

choć tu nie mieszka ale..

Jak ma na imię ?

- Wiesia

Ale ona jest stąd ?

- ona tutaj ze mną chodziła, maturę pisała ..

Ale z Wilna...

- nie, ona akurat w Tczewie urodzona, ale w Tczewie nie mieszkała nigdy..

Czyli rozumiem Pani Zosiu, że Pani tutaj mieszkając nie czuła żadnego takiego .. że jest Pani jakby prześladowana z tego powodu że jest zza Buga, wszyscy traktowali siebie na równi ?

- Proszę Panią .. a zaraz.. a kto był tutaj tutejszy ?

No nie było tutejszych ale nie było tak że warszawiacy trzymali się ze sobą?

- nie

Pani Zosiu a tu mam jeszcze takie pytanie .. Jakich mieliście tutaj sąsiadów ? Z kim się zaprzyjaźniliście, wy jako rodzina ..

- zaprzyjaźniliśmy się w pierwszym rzędzie z tymi którzy nie chcieli żebyśmy się tu wprowadzili

Aha.. ci którzy do Warszawy wyjechali tak ?

- tak . Strobińscy .Nie mieliśmy tu żadnych wrogów

Sami przyjaciele ?

- naprawdę.. jak była taki problem z kawą że nigdzie jej nie było można dostać, w sklepach , to mama szła na przykład a kierowniczką ze sklepu zobaczyła to tylko postukała w okno i dawała

Pani Zosiu a mnie jeszcze jedna taka sprawa ciekawi.. A mąż Pani to też był z Wilna czy nie ?

- nie.. spod Warszawy ale w Warszawie cały czas mieszkał i mąż mój był Sybirakiem

Sybirakiem.. to też ciężkie życie



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

- i chorobę prawdopodobnie przyniósł tutaj na skutek tamtych bytności

A na co zmarł ?

- ale to jest bardzo dziwna choroba. mąż chorował około 3 lat. Ordynator ze szpitala „proszę Panią nie wiem.. czy miesiąc czy dwa, czy rok czy trzy lata” Mówił „ .. mój ojciec był sybirakiem i identycznie chorował ”

Czyli coś takiego jakby .. jest, było skutkiem tych ciężkich przeżyć

- tak.. wszystko były zaatakowane kości płaskie.. tzn. żebra, łopatki i łopatki tutaj i krew była zaatakowana jakimiś.. coś w rodzaju raka nie raka, coś takiego w każdym bądź razie transfuzję ciągle miał, oczyszczanie krwi..

Pani Zosiu a ja jeszcze chciałam zapytać.. rozumiem że Pani mama była zaradną osobą, ale tęskniła za Wilnem ?

- ja o Wilnie właśnie chciałam powiedzieć.. no z pewnością, każdy....

Pani też ?

- w 60-tym którymś tam roku 1-2 czy 3- im, tam w tych albumikach swoich to mam wszystko ponotowane, bo ja mam wszystko posegregowane, ja gdzieś wyjeżdżałam służbowo i z mężem poszliśmy do naszego Orbisu tutaj na Monte Casino i w tym momencie kiedy byliśmy tam, to był '62 może '63 i przyszła jakaś Pani i mówi tak do tej.. tam były 4 okienka.. mówi „wiesz.. nie mogę jechać.. bo to i to jakieś wydarzenie w rodzinie” to nic słuchaj znajdziecie na pewno kogoś tak.. a tak bym chciała pojechać i zobaczyć stare kąty w Wilnie .. Jak ja to usłyszałam.. ja mówię „proszę Panią ja bym chciała pojechać z mężem. No i wie Pani wtedy z nami razem był Jaszulski taki, w telewizji był taki żyd - bardzo inteligentny, przystojny facet.. przystojny chociaż dopiero w Wilnie zobaczyłam że on jest przystojny.. naprawdę .. no i ...

Ale jechała Pani z mężem ?

- tak, tak, jechałam i myśmy z mężem chwycili te dwa miejsca które Orbis miał..

Pojechaliście po raz pierwszy ?

- pierwszy, pierwszy.. wyjazd z Polski

A Pani Zosiu opowie jakie miała doświadczenia ?



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

- więc chciałam to powiedzieć .. to był '60 któryś rok .. nikt nie wyjeżdżał bo nie wolno było, nie wolno było.. no i właśnie Jaszulski był.. on nawet pojechał ze mną do telewizji.. no ale mniejsza z tym gdzie ja pojechałam był z synem.. szalenie kulturalny Żyd ..

Pani Zosiu prosimy o Wilnie ..

- Jaszulski. 7 lat mieszkał w Wilnie jako Żyd

Aha.. w czasie wojny ?

- w czasie wojny.. i pokazywał nam co i jak jest ale, jedziemy na Zarzecze ponieważ ja pamiętałam bardzo dobrze, tak trochę oprowadzałam.. i pani zapytała czy ja wspominałam coś jak ja przeżywałam; ja nie weszłam do swojego podwórza .. ja nie weszłam tam gdzie mieszkałam..

Nie miała pani odwagi ?

Nie.. nie miałam odwagi

A potem nie żałowała Pani tego ?

- nie .. no bo potem już tyle razy byłam

Czyli Pani Zosiu ja rozumiem że następnym razem już Pani weszła ?

- weszłam na podwórze, do domu ,do mieszkania, nie..

I jakie odczucie ?

- no takie.. złe

Bo tam biednie wtedy było nie ? Teraz Zarzecze jest bardzo ładne, tam się tam dużo zmieniło, postawili nowoczesne..

- ja wiem.. jak ja byłam pierwszy raz to wszystko to co było, było stokroć razy zniszczone, bo nikt nic nie remontował nikt..

Tam taka biedota właściwie mieszkała ?

- nie.. wcale nie bo i oficerowie z Rosji przyjeżdżali



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

Ale Pani Zosiu.. czy jak Pani, .. ktoś z Pani rodziny wszedł do waszego mieszkania ? na Zarzeczcu na tej ulicy? Ale czy są tam jeszcze jakieś ślady po was ? W sensie wasze..

- nie

Bo przecież nie zabraliście wszystkiego, nie zostawiliście gołych ścian

- nie, do mieszkania nie nikt nie wchodził..

Nie wchodził ?

A kiedy ostatnio była Pani w Wilnie ?

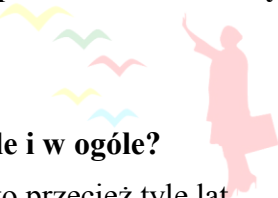
- oj to ja nie pamiętam .. kiedy ?

Ale niedawno to było ? Pani Zosiu tak teoretycznie .. ja tak pytam przez ciekawość .. tak teoretycznie.. myśli Pani że w tym domu tam gdzie mieszkaliście na Zarzeczcu coś się jeszcze mogło po was zachować czy nie ?

- nie

A meble i w ogóle?

- a jak to przecież tyle lat



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

Ale coś tam zostawiliście? Nie zabraliście z stamtąd wszystkiego ?

- nie, no jak zostało

Sporo rzeczy zostało nie ?

- szaliczek którego tak strasznie...., był w jakiejś .. w jakiejś szufladzie był.. Dwa razy chciałam go wziąć

A samo z Wilno, mówi Pani, jakie wrażenia na Pani zrobiło ?

- bardzo złe.. pierwsze, bardzo

Ale wtedy Pani Zosiu Pani jak jechała z mężem i z tym Jaszulskim to przypominała sobie Pani dzieciństwo??



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

- bardzo źle.. ja wszystko pamiętałam.. gdzie chodziłam dzięki niemu on mówił .. „ja nie 7 lat tylko mieszkałam ja nie pamiętam czy Pani pozwoli że będziemy razem”

I miała wtedy Pani trochę żal że musiała Pani opuścić ?

- nie

Skoro Pani mówi jak to wszystko biednie wyglądało to Pani sobie gratulowała że stamtąd wyjechała pewnie

-przecież ja już byłam tutaj zakorzeniona

A czy spotkała Pani wtedy jakiegoś znajomego ? tam na Zarzeczu .. czy ktoś z sąsiadów się pojawił ?

- nie

Nie ? sami nowi ludzie ?

- ktoś mieszkał jeszcze w tym domu, ale nie zastałam w domu tego kogoś..

W samym Wilnie też nie spotkała Pani nikogo znajomego

- nie... no bo powyjeżdżali

No tak bo to było właściwie 20 lat później

- no to jest kupa czasu, tak ?

Nie miałam odwagi, przyjechałam tutaj i zaraz z Olsztyna ta kuzynka która w tym urzędzie repatriacyjnym pracowała z mężem tutaj przyjechali.. to powiedz, powiedz jakie wrażenie, no przecież oboje z Wilna

A robiliście wtedy zdjęcia ?

- tak, tak mam dużo zdjęć

A są tutaj te zdjęcia ?

- nie tego.. 5 chyba albumów różnych zdjęć



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

Czyli ma Pani zdjęcie swojego domu ?

- robione przez syna i Teresę .. dlaczego ? Ja byłam bardzo ciekawa jednej rzeczy zaraz Pani powiem.. jak my byliśmy pierwszy raz i jak przyjechała kuzynka mężem to się chwycili za głowy „ byłaś tam i nie weszłaś? kto?..ty nie weszłaś „, ja mówię „ja nie weszłam”.. to niemożliwe.. ja mówię słuchaj Tadeusz to jest możliwe, daję Ci słowo ”

Ale Pani Zosiu Pani się bała ?

- nie

Było coś co panią hamowało ?Ale jak się Pani domyśla.. co to było?? Zbyt duże wzruszenie.. bała się Pani że serce stanie ?

- duże było.. jak widziałam tą bramę, która była z takich klepek pięknych zrobiona, z takimi gwoździami,.. obdrapane kawałki tynku.. Tam przy tej bramie był też sklep mięsny - tam już mieszkanie zrobione..

Czyli ta bieda z nędzą trochę też panią tak hamowała?

- tzn. coś co nie powstało nic tylko wszystko zapaskudzone. Po lewej stronie był sklep taki piekarniczo – cukierniczy Milewicza.. oni we Wrzeszczu są, z nimi się przyjaźniliśmy cały czas .. Te zdjęcia porobiłam temu synowi. Taki przyjaciel, chyba z podwórza, jeszcze jemu dałam, to wcale nie poznał co to jest .. bo to było tak zniszczone.. Ale teraz ładnie to wygląda .. teraz tam bardzo ładnie.. I czego byłam ciekawa ? my nie mieliśmy w mieszkaniach wody bo już mieli robić wodę i woda była do podwórza doprowadzona tylko trzeba było jednym ciągiem

A ubikacja była na zewnątrz czy w domu?

- na zewnątrz, a w domu było wszystko właściwie przygotowane.. bo było w każdym mieszkaniu taki przedsionek gdzie można było zrobić wejście z korytarza no i z przedsionka

Była Pani ciekawa czy teraz podłączyli to tak ?

- wszystko, właśnie i mój syn jak pojechał to ja go.. „zrób to mnie tylko nie tylko bo to podwórko to było takie mniej więcej kształcie.. a my tak tu mieszkali”, to mówię; to zrób .. „tu była ta studnia i zrób wszystko kolejno”.. chciałam zobaczyć jak przewody

I jak?

- wszystko jest skanalizowane.. gaz jest doprowadzony, bo gazu nie było

Czyli były kuchenki na węgiel ?



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW

- na węgiel tak i do tego..

Jak one się nazywały te...

- to normalna kuchnia kafłowa

Westfalki ?

- nie westfalka to jeszcze inna, westfalka była ruchoma na nogach. Nie tam były wbudowane normalne. A mama miała jeszcze zrobione w kuchni, w jednym przewodzie kominowym, dojście.. Takie drzwiczki małe i tam żelazko na węgiel, takie jak były kiedyś, tam stawiała i ono się samo tam zapalało..

Ale tego żelazka już nie zabieraliście nie?

- nie.. to za ciężko było.. to jeszcze z '45 rok.



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW



CYFROWE ARCHIWUM
POMORSKICH KRESOWIAKÓW